Nr. 149 Kraków, Poniedziałek 29 maja 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Dalsze zdobywanie fortyfikacyj włoskich.

Urzędowo donoszą dnia 28 maja: **Wiedeń**, 28 maja

Rosyjski teren wojenny: Nic ważnego.

Włoski teren wojenny: Nasze wojska opanowały fort pancerny Cornolo (na zachód od Arsiero) i w umocnionym obszarze Asiago stałą zaporę doliny Val d'Assa (na południowy zachód od Monte Interrotto).

Bałkański teren wojenny: Nad doliną Vojusa starcia z włoskimi patrolami. Położenie niezmienione.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Komunikat niemiecki.

Urzędowo donoszą 28 maja: **Berlin**, 28 maja.

Zachodni teren wojenny: Niemieckie oddziały wywiadowcze wtargnęły w nocy w kilku miejscach frontu do nieprzyjacielskich linij. W Szampanii przyprowadziły około 100 Francuzów jako jeńców.

Na zachód od Mozy zaatakował nieprzyjaciel nasze pozycye na południowo-zachodnim stoku „Mort Homme“ i koło wsi Cumieres. Wszędzie został z wielkiemi stratami odparty.

Na wschód od rzeki trwała gwałtowna walka działowa.

Wschodni teren wojenny: Bez zmiany.

Rosyjski samolot zestrzelono w walce powietrznej koło Słonimia. Lotnicy, dwaj rosyjscy oficerowie, wzięci do niewoli.

Bałkański teren wojenny: Nie wydarzyło się nic ważnego.

Naczelne kierownictwo armii.

O pokój.

Berno (szwajcarskie), 28 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych (francuskiej) interpelował dep. Raffin z powodu pewnych ostatnimi czasy wygłoszonych mów i powiedział, że te mowy były wygłoszone w tonie zbyt wojowniczym i nie służą one w żaden sposob sprawie pokoju, lecz raczej są w stanie przedłużyć jeszcze konflikt między obu narodami, które na siebie się rzuciły. Po tych słowach wybuchła **ogromna wrzawa i okrzyki protestu** z żądaniem, aby mowcy natychmiast odebrać głos.

Następnie przeszedł Raffin do omawiania interwiewu Greya i oświadczył, że interwiew może doprowadzić do pokoju, przyczem podniósł, iż w niektórych krajach sprzymierzonych pewne błędy mogą spowodować przedłużenie wojny.

Burzliwe protesty spowodowały prezydenta do zarządzenia głosowania nad interpelacyą, którą natychmiast odrzucono.

Waszyngton, 28 maja.

(Biuro Reutera). Pierwsze zgromadzenie dla doprowadzenia do pokoju odbyło się przy udziale około 2000 osób, wśród których byli obecni reprezentanci uniwersytetów, sfer handlowych i robotników. Narady miały czysto akademicki charakter. Między innymi przemawiali Taft i sekretarz stanu wojny. Prezydent Wilson będzie przemawiał w sobotę na zgromadzeniu Ligi pokojowej.

Monachium, 28 maja.

(BK). Specyalny sprawozdawca „Münchener Zeitung“ miał rozmowę z amerykańskim ambasadorem Gerardem, przyczem ambasador oświadczył, że ostatnia nota Wilsona udowodniła powtórnie jasno i niedwuznacznie, że Ameryka pragnie w duchu pokoju i przyjaźni znosić się z Niemcami. Przesilenie obecnie jest szczęśliwie pokonane. Czynnik dobrych stosunków z Niemcami jest jednym z najważniejszych czynników przy dyplomatycznej sytuacyi. Ameryka potrzebuje gwałtownie pokoju.

Ambasador oświadczył, że wobec postępu myśli pokoju także u prowadzących wojnę, jest optymistycznie usposobionym. Roztropne i umiarkowane słowa kanclerza Rzeszy o niemieckiej gotowości do pokoju wywołały, jak sądzić należy, najsilniejsze wrażenie w Ameryce. Ambasador zakończył słowami, że nic nie może w nim zachwiać pewności, że pokój już się zbliża.

Nota amerykańska do Anglii i Francyi.

Londyn, 28 maja

(B. Reutera). „Times“ donosi z Waszyngtonu:

Nota z protestem przeciw traktowaniu posyłek pocztowych państw neutralnych przez Anglię i Francyę, została ogłoszona. Nota protestuje przeciw sprzecznej z przepisami metodzie zmuszania neutralnych okrętów do udawania się do portów i przeszukiwania posyłek pocztowych, przyczem mnóstwo dokumentów zaginęło i spowodowano tem liczne opóźnienia.

Nota kończy się słowami: Tylko radykalna zmiana polityki angielskiej i francuskiej przez przywrócenie pełnych praw Stanów Zjednoczonych jako mocarstwa neutralnego, może rząd amerykański zadowolnić.

Pomoc dla Polski, Serbii i Albanii.

Nowy Jork, 28 maja.

(Biuro Reutera) Fundacya Rockefellera przeznaczyła milion dolarów na złagodzenie nędzy w Polsce, Serbii, Czarnogórze i Albanii.

Choroba króla włoskiego.

Budapeszt, 28 maja.

„Acht-Uhr Blatt“ donosi z Chiasso: Pasażerowie przybyli z Medyolanu donoszą, iż król włoski jest chory.

Giolitti odwiedzał króla w głównej kwaterze i nie mógł ze względu na podkopany stan zdrowia królewskiego ukryć swego wrażenia. Gdy król podawał rękę usuniętemu przez siebie przed rokiem politykowi, mógł ze wzruszenia ledwo mówić.

Charakterystycznem jest, iż przy przyjmowaniu Giolittiego król nie wezwał do współobrad prezydenta ministrów Salandry, choć tenże znajdował się w pobliżu.

Częściowe ubezpieczenie w kasach chorych.

Wiedeń, 28 maja.

(BK). Celem zabezpieczenia członkom kas chorych, którzy wskutek wydarzeń wojennych przez ograniczenie lub wstrzymanie ruchu w kilku gałęziach przemysłu, zwłaszcza w przemyśle tkackim są bez zarobku, na wypadek choroby pomocy lekarskiej i środków leczniczych, zezwala rozporządzene ministeryalne z 12 maja, pominąwszy możliwość dobrowolnego kontynuowania ubezpieczenia chorych jako pełnego ubezpieczenia w kasach chorych, na dobrowolne wprowadzenie na poprzednio wymienione świadczenia w naturze, ograniczonego **częściowego ubezpieczenia na czas spowodowanych przez stan wojenny nadzwyczajnych stosunków.**

Wynik IV. pożyczki wojennej.

Wiedeń, 28 maja.

(BK). Subskrypcya czwartej pożyczki wojennej dosięgła kwoty **4.442,000.000 koron**, z czego 2 miliardy 314 milionów 350.000 K przypada na 40-letnią amortyzacyjną państwową pożyczkę, a 2.124,650.000 K na płatne 1 czerwca 1923 r. 5½% państwowe przekazy skarbowe. — Subskrypcye armii w polu nie są jeszcze objęte tą kwotą.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 28 maja.

Urzędowo donoszą 27 maja:

Na północ od kanału La Bassée jeden z naszych patroli koło Festubert wtargnął do nieprzyjacielskiej pozycyi, wziął jeńców i powrócił bez strat.

W Argonach żywa walka minowa, przy pomocy której zniszczono nieprzyjacielskie okopy większej szerokości. Prócz utraty kilku jeńców stracili Francuzi wielu w zabitych i rannych.

Na lewo od Mozy skierowali Francuzi od północy gwałtowne ataki na Cumieres. Udało im się przejściowo wtargnąć do południowego skraju wsi. Przy oczyszczaniu terenu walki wzięliśmy 53 jeńców.

Na prawo od Mozy udało nam się posunąć aż do wzgórz na południowo-zachodnim skraju lasu Thiaumont. Natomiast francuska próba ataku została przez ogień artyleryi w zarodku stłumioną. Dwa nieprzyjacielskie ataki na nasze nowo zdobyte pozycye na południe od warowni Douaumont w zupełności się nie udały.

W walkach na południowy-zachód i południe od warowni wzięliśmy od 22 b. m. w jeńcach 48 oficerów i 1,943 żołnierzy.

Naczelne kierownictwo armii.

KRONIKA.

Kraków, niedziela 28 maja.

Kontrola zapasów cukru i spis mąki w Krakowie. Od paru dni komisye, złożone z funkcyonaryuszów magistratu krakowskiego, chodzą po domach i kontrolują prywatne zapasy cukru. Kontrolę taką zarządziło ministerstwo handlu w całej Austryi z tego powodu, że doszło do wiadomości władz, iż niektóre rodziny pobierają karty cukrowe, chociaż posiadają znaczne zapasy cukru, poprzednio nabyte. Te rodziny, u których komisye znajdą zapasy, kart cukrowych otrzymywać nie będą tak długo, dopóki zapasów tych nie wyczerpią.

W najbliższym czasie odbędzie się w Krakowie nowy spis zapasów mąki. Przy najbliższem rozdawnictwie kart chlebowych biura okręgowe miejskie będą już posiadały odnośne deklaracye, wypełnione przez wszystkie głowy rodzin z podaniem ilości posiadanych zapasów mąki i na podstawie tych nowych deklaracyj będą karty chlebowe rozdzielać. Osoby, posiadające 3-kilogramowe zapasy mąki, nie otrzymają kart chlebowych na 2 tygodnie, posiadacze 6-kilogramowych zapasów nie otrzymają tych kart na 4 tygodnie itd. W dniach najbliższych pojawi się na murach miasta ogłoszenie krakowskiego magistratu w tej sprawie, wzywające do zgłoszenia wszystkich zapasów mąki. Nowy ten spis zarządziło galicyjskie namiestnictwo w tym celu, ażeby rodziny, posiadające prywatne zapasy mąki, kart chlebowych nie otrzymywały.

Polski przemysł i carska opieka.

II.

I tak n. p. wywóz zboża i drzewa z centralnych obszarów, o które Rosya musi się starać w interesie bilansu handlowego, wymaga niskich stawek na długich liniach, które już same z siebie wywołują pewien niedobór w dochodach kolejowych. Dla poparcia rosyjskiego przemysłu przetwórczego i skupienia go obok źródeł surowca, następuje dla przewozu rozlicznych przeróbek z głębi Rosyi ku „kresom“ dalsza zniżka opłat kolejowych. Przewóz mąki, żelaza, nafty, sody, tańszy jest stosunkowo znacznie od przewozu zboża, rudy, ropy, soli i t. d. Możność zaoszczędzenia na frachcie staje się bodźcem do przeróbek na miejscu złożów surowca, wynikłe zaś stąd niedobory w dochodach kolejowych pokrywa się podwyższeniem opłat na liniach krótkich, t. j. w wewnętrznym handlu Królestwa i przy wywozie z Królestwa za granicę. Do przewozu węgla dąbrowieckiego stosowana jest przeważnie podwyższona taryfa, która według bardzo słusznej uwagi M. Lewego „pozbawia Królestwo tej naturalnej korzyści, jaka płynie ze stosunkowej bliskości centrów przemysłowych od zagłębia węglowego, sztucznie oddala te centry przemysłowe od zagłębia węglowego i przez to osłabia zdolność przemysłu Królestwa, do współzawodniczenia z przemysłem cesarstwa“.

Wysokie cło na surowce, które stanowi charakterystyczną cechę rosyjskiej polityki gospodarczej, dla Królestwa pozbawionego własnej ropy, soli, koksu mogącego wykorzystać własną rudę tylko z domieszką wysoko procentowej rudy obcej, stanowi nie ochronę lecz hamulec swojskiej wytwórczości, o skutkach jawnych już i dotkliwych. Cło odcina Królestwo od bliskich galicyjskich kopalń nafty i soli, od dowozu szwedzkiej rudy, taniego, bo możliwego wodną drogą, od śląskiego koksu, podczas gdy zdążająca do uprzemysłowienia centrum państwa, polityka caratu na te właśnie surowce ustanawia wysokie opłaty kolejowe. Nie mamy więc w Królestwie nawet poważniejszych zacząlków przemysłu chemicznego, choć nieopodal na polskiej ziemi są najwspanialsze złoża nafty i soli, nie możemy rozwinąć polskiego hutnictwa, bo ciąży na nim drogi dowóz koksu i rudy, stoimy bezradnie wobec rosnącego dowozu mąki rosyjskiej, bo zmielte ziarno opłaca niższe stawki od zboża, w dalszych transportach. Wymaga tego interes rosyjskich młynów!

Cło od surowca podnosi częstokroć cenę surowców w Królestwie o całą wysokość stawki celnej, jak to widzimy n. p. w cenie bawełny, miedzi i t. d. Cła te wobec braku naturalnych warunków, rodzimej naszej wytwórczości przeważnie wcale podnieść się nie mogą, ale podnosząc koszta wytwarzania, w porównaniu do zagranicy, pozbawiają nas możności wywozu. Tkaniny polskie idą do Rosyi, bo wobec polityki protekcyonistycznej caratu płacimy zbyt drogo za bawełnę i wełnę, by módz wywozić na zachód i zbyt jesteśmy ubodzy, by wytworzyć znaczniejszy rynek wewnętrzny i spożywać towary znacznie podwyższone opłatą na rzecz Rosyi, w postaci ceł lub wysokich stawek kolejowych.

System celny rosyjski, jak to praca M. Lewego z jasnością wykluczającą wszelkie nieporozumienia, wykazuje, przystosowany jest do gospodarczej struktury Rosyi i jako rezultat bardzo licznych czynników życia obcego organizmu państwowego, może tylko przypadkowo, w poszczególnych punktach być zgodnym z interesami Królestwa. Zarówno bowiem rosyjska taryfa cłowa jak i uzupełniająca ją taryfa kolejowa, liczą się w pierwszej linii z potrzebami centralnych prowincyi państwa, obfitujących w surowiec, którego eksploatacya ma być poparta i z czasem oddana w służbę rodzimej rosyjskiej wytwórczości.

Przy strukturze gospodarczej, bardziej zbliżonej, Królestwo byłoby może mogło w znacznym stopniu korzystać z opieki państwowej, przy znacznych różnicach zwłaszcza przy braku surowców, jest tylko jej ofiarą. I tak n. p. przy ostatnich układach handlowych z Niemcami rząd carski okazał się najbardziej skłonnym do ustępstw tam, gdzie w grę wchodziły potrzeby Królestwa, gdy szło o cło od narzędzi, maszyn, kotłów, wyrobów z miedzi, żelaza i stali, najbardziej zaś twardym i nieugiętym, gdy szło o interes centralnych prowincyi lub skarbu państwa, o cło od soli, rudy, bawełny, wełny.

Sprytna teorya radykałów z S. D. K. P. i L., iż rząd carski nie mogąc znaleźć oparcia w ziemiaństwie polskiem, szukać go musi w burżuazyi polskiej i popierać będzie jej rozwój, nie liczyła się ze sprytem rosyjskiego rządu, który woli zaufać własnej, niż obcej burżuazyi i o jej to rozwój stara się w pierwszym rzędzie, czyniąc z reszty miazgę pod państwowe dobro. Jestto rosyjska forma „organicznego wcielenia“, mocno różna od tej, o jakiej się u nas rozmaitym praktykom i teoretykom marzyło.

Dr. Helena Landau-Bauer.

Ile Królestwo posiada ludności zdatnej do służby wojskowej?

Około miliona.

W wydawnictwie warszawskiem „Myśl Polska“ przeprowadza Tytus Filipowicz następujące obliczenia:

Danie odpowiedzi na powyższe pytanie ułatwią nam cyfry następujące: Ogólna liczba ludności w Królestwie Polskiem w roku 1912 wynosiła 12,776.000. Jeżeli przyrost ludności w ciągu ostatnich lat trzech przyjąć tylko na 205.000 rocznie (t. j. wziąć średnią przyrostu rocznego pomiędzy rokiem 1890 a 1912), otrzymamy, że liczba ludności w r. 1915 wynosiła 13,391.000. Z tej cyfry ogólnej odjąć należy liczbę ludności ewakuowanej do Rosyi, zatrzymanej na obczyźnie od chwili wybuchu wojny, emigrantów itd., którą to liczbę określić można nie wyżej niż 2,000.000. Tym sposobem faktyczną cyfrę ludności Królestwa w końcu roku bieżącego ustalić można na 11,391.000.

Według danych „Rocznika statystycznego Królestwa Polskiego 1914“ podział ludności podług wieku przedstawia się jak następuje:

wiek	procent
17—19	4·0
20—29	17·4
30—39	12·9
40—45	4·0
to jest	38·3%

ludności pomiędzy 17 a 45 rokiem życia.

W gminach Królestwa, według tegoż „Rocznika“ (str. 38) na 100 mężczyzn przypada 99·2 kobiet, przyczem liczba mężczyzn dla Królestwa jest brana razem z wojskiem, stojącem w kraju, natomiast bez mieszkańców Królestwa, będących w wojsku rosyjskiem (A). Przyjmując ten stosunek na 100%, otrzymamy, że w roku 1915 ilość mężczyzn w wieku od lat 17 do 44 wynosiła 2,181.000.

Jeżeli z tej ostatniej cyfry odliczymy:

1) wojska stojącego w Królestwie .	280.000
2) wziętych do wojska ponad normę zwykłą z rezerwy i poniżej lat 21 (zwykła liczba poborowych, wziętych do Rosyi, pokrywa się punktem A)	560.000
3) fizycznie niezdatnych do służby 15 procent	285.900
4) poszło do Legionów	30.000
razem	1,155.000

otrzymamy, że pozostało zdolnych do służby wojskowej — 1,026.000.

Prawie taką samą cyfrę otrzymamy, jeśli przeprowadzimy rachunek innym sposobem. — Z informacyj, łaskawie nam udzielonych przez Centralne biuro werbunkowe departamentu wojskowego N. K. N. w Piotrkowie, okazuje się, że liczba zdatnych do służby mężczyzn w powiecie piotrkowskim waha się pomiędzy 22.000 a 25.000. Ponieważ ludność powiatu piotrkowskiego wynosi 187.000, stosunek procentowy mężczyzn (zdatnych do służby wojskowej) do całości zaludnienia powiatu waha się pomiędzy 12% a 14%. Wobec tego, że powiat piotrkowski, wcześniej uwolniony z pod panowania rosyjskiego, nie był dotknięty poborami dodatkowymi, stosunek procentowy zdatnych do służby mężczyzn w innych częściach Królestwa jest mniejszy. Jeżeli stosunek ten przyjmiemy nie na 12%, lecz 9%, otrzymamy, że ilość zdatnych do służby wojskowej mężczyzn w Królestwie wynosi 1,045.000.

Ta ostatnia liczba niemal w zupełności zgadza się z cyfrą, otrzymaną na podstawie obliczenia, przytoczonego w pierwszej części.

Najnowsze odkrycie cara.

Bukareszt, 28 maja.

Z Bukaresztu donoszą: Powoli opinia publiczna dowiaduje się o bezskuteczności podróży Filipescu do Rosyi i rozczarowaniach, które z niej przywiózł.

Filipescu postarał się o audyencyę u cara, ażeby zaproponować zwrot Besarabii za militarną pomoc Rumunii. Wynikiem tej audyencyi było przedstawienie przez cara p. Filipescu całej skrzyni rosyjskich dokumentów, uzasadniających nietylko historyczne prawo Rosyi do Besarabii, ale także do Dobrudży i obszarów, położonych między Karpatami, Dunajem i Prutem, przez wiele wieków zamieszkałych przez Słowian. Co więcej, wskazał mu na dokumenty kościelne, z których wynika, że Rumuni są Słowianami, wynarodowionymi przez łacińską kulturę, a wobec tego wszystkie historyczne teorye są nieuzasadnione. Co zaś do pomocy rumuńskiej, oświadczył car p. Filipescu: **„Nie potrzebujemy waszej pomocy.** Niech pan odwiedzi nasz front zachodni, a przekona się pan, że nasze własne siły przekraczają o wiele nasze zapotrzebowanie“.

Informacye te pochodzą od zaufanego p. Filipescu i zrozumiałą jest rzeczą, że stan zdrowia p. Filipescu po tego rodzaju niepowodzeniach i związanej z niemi depresyi pogorszył się znacznie.

Aprowizacya naszych miast.

III.

Przypatrzmy się teraz akcyi aprowizacyjnej mięsnej miast niemieckich. W 1913 roku 202 wielkich, średnich, małych miast a nawet wsi wzięło w swoje ręce dostarczanie ludności mięsa, przeważnie wołowego i wieprzowego, w kilku wypadkach mięsa cielęcego i australskiego (mrożonego) mięsa jagnięcego, wartości 24·26 mil. marek. Oprócz tego rzeźnikom oddano bydła rzeźnego za 6 milionów marek.

Bydło sprowadzały miasta z Danii, Holandyi, Rosyi, Szwecyi, Francyi a w jednym wypadku nawet z Włoch. Dwanaście miast sprowadzało mięso mrożone aż z Australii.

W Budapeszcie **„miejska organizacya sprzedaży środków żywności** łączy się z rzeźnią, gdzie też znajduje się fabryka kiełbas z dużem technicznem urządzeniem kotłów, wędzarni i t. d. Rzeźnia i wyrąb mięsa końskiego stanowi tam monopol miejski. Miejska organizacya aprowizacyjna prowadzona jest po kupiecku, a jej funkcyonaryusze i urzędnicy nie są urzędnikami miejskimi lecz mają i wykształcenie i charakter kupiecki. Jak doniosłe znaczenie mają miejskie organizacye aprowizacyjne, świadczy fakt, że wystarczyła pewnego razu w Budapeszcie pogłoska, że miejski zakład aprowizacyjny zamierza rozpocząć sprzedaż mięsa wołowego, cena jego u rzeźników spadła odrazu o 20 h na 1 kg.

Kilka miast niemieckich poszło dalej w tym kierunku, bo założyło własne **tuczarnie** nierogacizny. I tak miasta Ulm i Nowy Ulm stworzyły spółkową tuczarnię nierogacizny, która miesięcznie dostarcza 200 sztuk świń. Miasto Elberfeld na swoim folwarku tuczy 150 świń, które na wysypiskach śmieci wyszukują sobie odpadki pożywne. Zwierzęta tuczą się szybko, stan ich zdrowotny jest wyborny, a gatunek mięsa okazuje się doskonały. Podobne tuczarnie nierogacizny ma szereg miast.

Niektóre gminy subwencyonują towarzystwa hodowli **królików**, tak np. miasto Schöneberg udzieliło takiemu towarzystwu zasiłek 5000 marek i wydzierżawiło mu bez opłaty czynszu farmę w miejskich majątkach, w której towarzystwo obowiązało się utrzymywać 800 króli-

ków, i dostarczać mięso królicze po oznaczonej cenie. Mięso sprzedawano w miejskiej hali rybnej. Popyt był bardzo silny.

Zarząd miasta rozdzielił bezpłatnie książki kucharskie i recepty, pouczające o sposobie przyrządzania mięsa króliczego. Podobnie postąpiły miasta Iserlohn i Eisenach. Należałoby i u nas większą uwagę poświęcić hodowli królików, tak odpowiednich dla drobnych gospodarstw włościańskich.

Szereg miast niemieckich podjął sprzedaż **ryb morskich**, w 1912 r. 203 miast posiadało stałą lub sezonową sprzedaż ryb morskich, miasto Schöneberg wzięło się nawet do sprzedaży śledzi solonych. Źródłem, skąd ryby sprowadzają miasta niemieckie, są przeważnie wielkie firmy w Gestemünde. Prawie we wszystkich miastach, sprowadzających ryby morskie, urządzane bywają kosztem gminy kursy gotowania ryb morskich, a nadto rozdzielone bywają recepty i przepisy gotowania ryb.

W Lipsku w r. 1911 w szkołach miejskich urządzono 67 kursów gotowania ryb morskich, w których uczestniczyło razem około 3000 osób, a koszt był nieznaczny, bo wszystkie te kursy razem kosztowały gminę tylko 1700 marek. — Gdyby w Krakowie postarano się pouczyć ludność o sposobie gotowania ryb morskich, toby wzrósł popyt za niemi.

W 1911 r. 135 miast niemieckich zakupowało i sprzedawało ziemniaki we własnym zarządzie.

W czasie wojny działalność aprowizacyjna miast niemieckich wzmogła się. Nie mamy na razie dotyczącego materyału statystycznego — postaramy się jednak i z tem zapoznać naszych czytelników.

W naszych stosunkach **celem złagodzenia drożyzny mięsa** jest zniesienie podatku od mięsa, obniżenie opłat gminnych od rzeźni bydła (w Krakowie), podjęcie przez gminę wyrębu mięsa (jatki miejskie) oraz zaprowadzenie kart na mięso.

Celem zaś ulepszenia miejskiej organizacyi aprowizacyjnej należałoby powołać do życia radę aprowizacyjną, w którejby zasiadali i głos mieli zastępcy konsumentów.

Rada miejska bowiem nie funkcyonuje,

magistrat nie jest wszechwiedzący w sprawach aprowizacyjnych — inicyatywa zatem konsumentów, któraby przecież mogła wydać owoce, jest niemożliwa. Czynniki rządowe stworzyły takie rady przyboczne (przy zakładzie zbożowym), więc i autonomia gminna tembardziej powinna to uczynić.

Dr. A. M.

Niepowodzenie rosyjskiej pożyczki wojennej.

Moskiewski dziennik „Russkoje Słowo“ zamieszcza apel znanego ekonomisty profesora Bernackiego do publiczności z powodu nieudania się rosyjskiej pożyczki wojennej.

Bernacki wskazuje przedewszystkiem na świetne wyniki pożyczki wojennej w Niemczech i Austro-Węgrzech. Obowiązkiem każdego kapitalisty jest przyjść z pomocą uciśnionej ojczyźnie. Jest to brakiem patryotyzmu, jeśli ktoś lokuje swoje oszczędności w papierach wartościowych lub klejnotach, zamiast kupować papiery państwowe.

Lokowanie w papierach wartościowych jest niepewne, w razie bowiem bankructwa za podobne papiery nie można będzie kupić ani kawałka chleba. Jedynie państwo jest pewnym wierzycielem zawsze wypłacalnym.

Przyszła pożyczka wojenna powinna mieć wielki sukces, nietylko dlatego, że wymaga tego godność narodowa Rosyi, lecz dlatego także, aby zapewnić zwycięstwo w wojnie i uniknąć trudności ekonomicznych, wywołanych wojną. Chodzi tu o przyszłość Rosyi, albowiem więcej należy się obawiać katastrofy ekonomicznej, aniżeli przegranej bitwy.

Tak molestuje postępowy profesor rosyjski, ażeby podpisywano niepopularną pożyczkę.

Przemyśl.

Wrażenia z oblężenia twierdzy.

(Dokończenie).

Przed kapitulacyą. — Palenie dokumentów i zapasów. — Strach przed wysadzaniem fortyfikacyj. — Ostatni wzlot aeroplanu. — Straszne eksplozye. — Wkroczenie kozaków.

W dniu 19 marca wojskowość poczęła palić różne akta i dokumenta w rozmaitych punktach miasta. Nad miastem wznosiły się zwęglone płatki spalonych papierów. W dalszym ciągu żołnierze palili rozmaite rzeczy wartościowe, jak buty, siodła itd. Niszczyli wozy, automobile i wszelkie inne przyrządy. Huk armat zwiększył się i ani na chwilę nie ustawał. Było to wystrzeliwanie z dział większego kalibru zapasowej jeszcze amunicyi. Automobile ciężarowe bez ustanku pędziły przez ulice miasta, uwożąc ogromną ilość amunicyi gdzieś za miasto i, jak twierdzono, rzucano ją z żelaznego mostu na Przekopanej do rzeki Wiar. Jeszcze jakby na dobitek zabłąkały się 18 i 19 marca granaty rosyjskie na ulice: Dworskiego, Słowackiego i Smolki, siejąc strach i zgrozę wśród tamtejszych mieszkańców. Wobec takich warunków stało się jasnem dla każdego, że dobiegamy do końca historycznych dni życia Przemyśla. Nie wiedzieliśmy tylko, który to będzie dzień, kiedy świat inaczej, niż dotychczas, o Przemyślu będzie rozprawiał.

Z zapartym tchem i panowaniem nad sobą oczekiwaliśmy godziny, która miała wydzwonić śmierć i zagładę temu wszystkiemu, co dotychczas stanowiło nieprzezwyciężoną zaporę dla nieprzyjaciela. Wiedzieliśmy bowiem, że mosty na Sanie i Wiarze, oraz forty mają być w gruzy przemienione.

W sobotę 20 marca znajdowaliśmy się więc w sytuacyi przełomowej. Potrzeba było przygotować się na ponętny widok wkraczających „tryumfatorów“ moskiewskich, ale myśl ta u niejednego ustępowała, gdy uprzytomniał sobie, że stoi przed tak straszną chwilą, która może go — uwolnić od tego przykrego i ponętnego widoku.

Wyobrażano bowiem sobie, że wysadzenie w powietrze mostów i fortów pociągnie za sobą conajmniej połowę zabudowań w mieście. Refleksye te sprawiły więc, że nie nad jednym unosiła się jakaś tajemna zgroza spustoszenia wszystkiego, co naokoło siebie widzi.

Wszyscy byli w naprężeniu, które powiększało się i przez to, że nie wiedziano, kiedy właściwie wojskowość przystąpi do wykonania wyroku nad dziełem, nad którem tysiące istot ludzkich dziesiątki lat pracowało i które to dzieło może i miliardy krwawicy ludzkiej pochłonęło. Tak upływały ponure godziny wśród przeciągłych, silnych huków armat, tak minęła sobota, tak również upłynęła niedziela 21 marca.

Dopiero późnym wieczorem w niedzielę zostaliśmy zawiadomieni, byśmy nazajutrz o godzinie 5 rano okna mieszkań pootwierali. Wiadomość ta wprawiła nas w większe jeszcze zdenerwowanie. Noc przeszła bezsennie.

W poniedziałek 22 marca 1915 nie o godz. 5, lecz już o 4 nad ranem poczęto wszędzie okna otwierać, a przez ulice, położone bliżej mostów, przechodziła policya i wypędzała tam zamieszkałą ludność na ulicę Słowackiego. Opuszczała więc ludność w zdenerwowaniu i pośpiechu swe mieszkania, zabierając z sobą dzieci. Pochód ten był niemile oryginalny. Widać było kobiety z rozpuszczonymi włosami, ubrane we futra; małe dzieci ciągnęły za sobą jeszcze mniejszych braciszków lub siostrzyczki; tam znowu jakiś mężczyzna w średnim wieku unosił swą matkę staruszkę, a wszyscy drżeli ze zdenerwowania i od zimna. Tak szła ta przedługa procesya ludzka. Odważniejsi dodawali otuchy, że zapewne żadne niebezpieczeństwo nie grozi — w przeciwnym bowiem razie wojskowość byłaby jakieś większe środki bezpieczeństwa zarządziła.

Naraz coś nad głowami naszemi zaturkotało. Każdy wzniósł głowę ku niebiosom, a tu szybował ostatni aeroplan nasz, który niejednokrotnie wiele pocieszenia nam przynosił, a teraz niejako się żegna z nami, unosząc ostatni raport komendanta twierdzy. Żegnaliśmy go też z bólem i tęsknotą.

Coraz częściej patrzano na zegarki, kwadranse mijały, godzina piąta już minęła, dochodzi już szósta, aż tu nagle uderzenie. Wstrząśnienie powietrza tak silne, że wielu pada na ziemię. Brzęk spadających szyb zagłuszył krzyk i lament kobiet i dzieci. Na uspokojenie czasu nie było. Jedno uderzenie za drugiem było tak szybkie i tak silne, że wprawiło tłum w bezsilną rozpacz. Coraz to wybuchał dym iskrowy to tu, to w innem miejscu. Wśród tych silnych huków i uderzeń poczęły się odzywać głosy podobne do grzechotania żab. Były to wybuchy nabojów karabinowych, które eksplodowały w podminowanych prochowniach. Z prochowni tych unosił się gęsty dym, zasłaniając cały obszar nieba. Huki te trwały około półtorej godziny, a dzieło zniszczenia było w zupełności dokonane.

Ludność, wypędzona ze swoich mieszkań, już w zadowoleniu wracała do domów, opowiadając po drodze każdy swój strach i swoje wrażenia.

Wypadków, prócz jednego pomieszania zmysłów, nie było żadnych. Po godzinie 7 rano 22 marca 1915 mieszkańcy spieszyli oglądać zawalone mosty, brnąc po ulicach w szkle od powybijanych szyb. Domy, położone blisko mostów, a kryte dachówkami, zostały przez ciśnienie powietrza z dachówek ogołocone. Wyjeżdża też i komendant twierdzy w krytym automobilu, by zobaczyć owoc swego kilkomiesięcznego, niestety, daremnego trudu.

Wskazówki na zegarze posuwają się coraz dalej. Minęła godzina 8 rano, a tu od strony wybrzeża Franciszka Józefa wkraczają kozacy z pikami...

Grzechotanie wybuchających nabojów karabinowych trwało jeszcze przez cały ten, jak i następny dzień, jakoby na przekleństwo „tryumfatorom“ moskiewskim.

J. Siegman.

Z socyalnej demokracyi francuskiej.

Francuska partya socyalistyczna pociągnęła do odpowiedzialności posłów socyalistycznych tow. Brizona, Bianca i Raffin-Dugensa za udział ich w drugiej konferencyi „zimmerwaldzkiej“ (właściwie kientalskiej).

Wydział administracyjny partyi francuskiej ogłosił następujące oświadczenie: Partya na swem posiedzeniu w dniu 9 maja uchwaliła, iż żadnemu ze swych członków nie udzieliła mandatu reprezentowania jej na kientalskiej konferencyi międzynarodowej, zwołanej przez organizacyę zimmerwaldzkiej konferencyi.

Poseł tow. Brizon, odpowiadając na ataki, zwrócone przeciwko niemu w parlamencie, ogłosił list otwarty do sekretarza partyi tow. Dubreuilha, w którym pisze między innemi: Jeśli mię oskarżacie o brak dyscypliny, to mogę wam donieść, że nie mnie braknie dyscypliny, lecz wam. Jeśli udałem się do Kienthalu, to w tem wasza wina, ponieważ sprzeciwiacie się zebraniu się biura międzynarodowego. I cóż czyniłem? Nic, jak tylko to, coście wy uchwalili na sztuttgarckim kongresie międzynarodowym w roku 1907, a mianowicie w razie gdyby miała wybuchnąć wojna, obowiązkiem klasy robotniczej jest starać się o jak najszybsze jej zakończenie. Pozostałem wierny międzynarodówce, a wy uległiście nacyonalizmowi, któż więc jest winien?

Odjazdy pociągów z Krakowa.

Pociąg	Numer	Godzina	Pora dnia	do	Połączenia
Pospieszny	5*	5·48	rano	Lwowa	w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
	18	6·10	„	Wiednia	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina; w Dziedzicach do Wrocławia; w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Swinowie Witk. do Opawy; w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
	51	6·35	„	„	w Trzebini do Szczakowy, Warszawy (przez Ząbkowice)
	7	6·43	„	Lwowa	w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
Osobowy	47 A	7·05	„	Oświęcima (przez Skawinę)	
„	6281	8·15	„	Kocmyrzowa	
„	25*	8·38	„	Lwowa	w Bierzanowie do Wieliczki: w Tarnowie do N. Sącza, Orłowa, Krynicy, Jasła, Gorlic, Zagórza; w Rzeszowie do Jasła, Gorlic
„	27	9·20	„	„	
„	51 A	9·30	„	N. Sącza-Zakopanego (przez Suchą)	w Kalwaryi do Wadowic
„	20*	10·00	przedpol.	Wiednia	w Oświęcimiu do Berlina; w Dziedzicach do Wrocławia; w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Swinowie Witk. do Opawy: w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
„	22	10·12	„	„	
„	51	11·30	„	Lwowa	w Bierzanowie do Wieliczki; w Dębicy do Rozwadowa, Lublina
„	U 167	1·15	popol.	Suchy	w Płaszowie do Wieliczki; w Skawinie do do Oświęcimia
„	24	1·40	„	Oświęcima (przez Trzebinię)	w Oświęcimiu do Berlina
„	26	1·52	„	Trzebini	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla, Warszawy (przez Ząbkowice)
„	54	2·02	„	Wiednia	
Pospieszny	2	2·45	„	„	w Trzebini do Szczakowy, Kielc, Warszawy (przez Ząbkowice)
„	1	3·10	„	Lwowa	w Dębicy do Rozwadowa, Lublina
Osobowy	11*	5·15	„	„	w Tarnowie do Szczucina: w Dębicy do Rozwadowa, Lublina, Przeworska
„	13	5·25	„	„	
„	28	6·20	„	Wiednia	w Oświęcimiu do Berlina; w Przerowie do Berna, Ołomuńca, Pragi
„	6293	6·40	„	Kocmyrzowa	
„	23	6·50	„	Tarnowa	w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do N. Sącza, Orłowa, Jasła, Zagórza, Gorlic
„	30*	8·25	wieczór	Wiednia	w Trzebini do Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla; w Boguminie do Wrocławia, Berlina, Warszawy (przez Ząbkowice); w Przerowie do Ołomuńca, Pragi
„	32	8·35	„	„	
„	55	10·00	w nocy	Lwowa	w Tarnowie do Jasła, Gorlic
Pospieszny	6*	10·35	„	Wiednia	w Boguminie do Wrocławia, Berlina; w Przerowie do Ołomuńca, Pragi
„	8	10·45	„	„	
Osobowy	53 A	11·00	„	N. Sącza-Zakopanego (przez Suchą)	

*) Pociągi oznaczone * przeznaczone są tylko do przewozu osób wojskowwych.

Przyjazdy pociągów do Krakowa.

Pociąg	Numer	Godzina	Pora dnia	Od	Połączenia
Osobowy	53	1·56	w nocy	Wiednia	w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla, Warszawy
„	18	5·25	rano	Lwowa	w Rzeszowie z Jasła, Gorlic; w Dębicy z Lublina, Przeworska; w Tarnowie ze Zagórza, Jasła, Stróż, Gorlic
Pospieszny	5*	5·40	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca i Berna; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia
„	7	5·55	„	„	
Osobowy	6276	7·00	„	Kocmyrzowa	
„	54 A	7·15	„	N. Sącza i Zakopanego (przez Suchą)	w Skawinie z Oświęcimia
„	19	7·28	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca, Pragi i Berna; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia
„	28 A	7·35	„	Tarnowa	w Bierzanowie z Wieliczki
„	25*	8·30	„	Wiednia	w Przerowie z Pragi, Ołomuńca, Berna; w Dziedzicach z Wrocławia: w Trzebini ze Szczakowy, Kielc, Warszawy
„	27	8·45	„	„	
„	20*	9·35	„	Lwowa	w Dębicy z Lublina, Przeworska, Rozwadowa; w Tarnowie ze Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki
„	22	9·45	„	„	
„	51	10·20	przedpol.	Wiednia	
„	29	12·32	popol.	Trzebini	w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla
„	54	1·30	„	Lwowa	w Tarnowie z Orłowa, N. Sącza; w Płaszowie z Wieliczki
Pospieszny	2	2·30	„	„	w Rzeszowie z Jasła, Gorlic
„	1	2·59	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca; w Swinowie Witk. z Opawy: w Boguminie z Berlina, Wrocławia
Osobowy	52 A	3·30	„	N. Sącza i Zakopanego (przez Suchą)	w Suchy ze Żywca; w Kalwaryi z Wadowic
„	6286	4·00	„	Kocmyrzowa	
„	11*	4·42	„	Wiednia	w Przerowie z Pragi, Ołomuńca i Berna; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina i Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina, Kowla i Warszawy
„	13	4·52	„	Brzecławy	
„	30*	7·50	wieczór	Lwowa	w Dębicy z Lublina, Rozwadowa; w Tarnowie z Orłowa, Krynicy, N. Sącza, Jasła, Szczucina, Gorlic; w Bierzanowie z Wieliczki
„	32	8·00	„	„	
„	15	9·14	„	Wiednia	w Przerowie z Ołomuńca; w Swinowie Witk. z Opawy; w Boguminie z Berlina, Wrocławia; w Trzebini ze Szczakowy, Dęblina, Lublina
Pospieszny	6*	10·00	w nocy	Lwowa	
„	8	10·10	„	„	
Osobowy	U 196	11·00	„	Suchy	ze Zwardonia, Żywca

*) Pociągi oznaczone * przeznaczone są tylko do przewozu osób wojskowych.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).